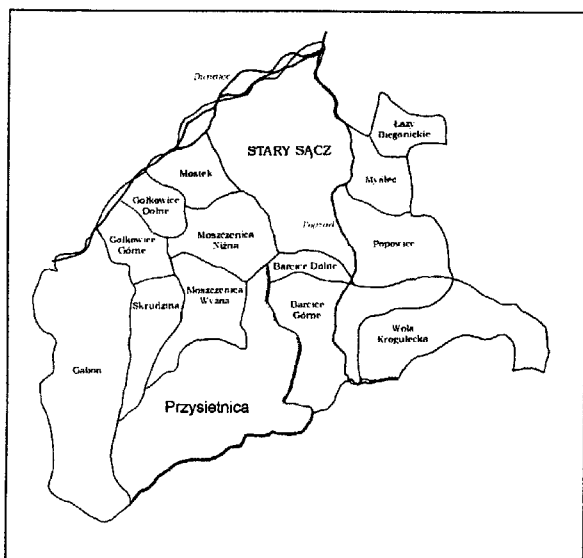


GAZETA PRZYSIETNICKA

Nr 9

Wrzesień 2006

Cena 2 zł.



Mapa schematyczna

Gmina Stary Sącz obejmuje 15 sołectw i miasto Stary Sącz. Powierzchnia gminy wynosi 10. 243 ha, na której zamieszkuje 21, 749 osób. Mieszkańcy gminy zajmują się rolnictwem, sadownictwem oraz prowadzeniem swoich firm handlowych usługowych i produkcyjnych. Po przeprowadzonej w 1999 roku reformie samorządowej gmina Stary Sącz weszła w skład powiatu nowosądeckiego w województwie małopolskim

Powierzchnia ogólna sołectw wchodzących w skład gminy Stary Sącz

- Barcice Górne – 945 ha
- Barcice Dolne – 148 ha
- Gabon – 1 664 ha
- Gołkowice Górne – 318 ha
- Gołkowice Dolne – 215 ha
- Przysietnica – 1 741 ha
- Moszczenica Niżna – 541 ha

- Moszczenica Wyżna – 480 ha
- Mostki – 311 ha
- Skrudzina – 395 ha
- Myślec – 273 ha
- Łazy Biegonickie – 226 ha
- Wola Krogulecka – 739 ha
- Popowice – 591 ha
- Stary Sącz – 1 656 ha
- Razem – 10 243 ha

Przysietnica rozciąga się u podnóża pasma Radziejowej leżącej w Beskidzie Sądeckim. Od północy schodzi w Kotlinę Sądecką, w sercu której leży Stary Sącz. Jest piękną miejscowością budzącą podziw przyjezdnych. Jej krajobraz tworzą góry i pagórki porośnięte lasami oraz pola uprawne. Znajduje się tu ciekawy drzewostan bukowy, liczący około stu lat. Niewątpliwą atrakcją stanowią urwiska skalne, rozpadliny i wychodnie skalne, zwane „Wietrzne dziury”. Całość tworzy miejsce uroczne, które obfituje w liczne okazy starych drzew i przedziwne w swym kształcie skałki. Przez miejscowość przepływa Potok Przysietnicki. Cała wioska w zasadzie rozciąga się w wąskiej kotlinie wijącej się rzeki i krętej, przecinającej ją drogi biegnącej od strony Barcic. Nad tą kotliną wznoszą się pagórki, a na nich przysiółki. Ich odległość od wioski jest znaczna. Stanowią one jakby przystanek na trasy szlaków ciekawych wędrowek na Przehybę i Radziejowę. Z każdego miejsca Przysietnicy można na nie wychodzić. Po sforsowaniu niekiedy dość bystrych stoków wychodzi się na piękne, łagodne polany, na których można wypocząć, i z których rozciąga się piękna panorama Kotliny Sądeckiej.

Z.G.

**Drodzy
czytelnicy
„Gazety
Przysietnickiej”**

Minęło
ponad cztery
lata, kiedy
do Waszych
rąk
dostarczyliś
my ostatni,
ósmo numer

naszej gazety. Był to miesiąc marzec 2002 roku. Cztery lata w historii Przysietnicy to może niewiele, ale w życiu każdego z nas to szmat czasu.

Osoby redagujące „Gazetę Przysietnicką” spotykały się często z zapytaniami wielu ludzi, dlaczego zaprzestano kontynuacji wydawania gazety. Dzisiaj, z perspektywy tych lat, trochę żal, że gazeta nie ukazywała się systematycznie. Wiele wydarzeń, które miały miejsce w Przysietnicy poszło w zapomnienie.

Mamy nadzieję, że zostanie naprawiony błąd, że znajdują się życzliwi ludzie wspierający naszą gazetę, i że chętnie będą sięgać po nią, aby zapoznać się z jej treścią.

Wydawcą 9 numeru „Gazety Przysietnickiej” jest Zespół Szkół w Przysietnicy. Dotychczas wydawcą była Szkoła Podstawowa w Przysietnicy. Niby prosta zmiana nazwy, a kryje wiele wydarzeń i wspomnień. Powstanie Zespołu Szkół – Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Przysietnicy było dla naszej wioski wydarzeniem historycznym. Wspomnimy w tym miejscu, że 27 maja 2003 roku Rada Miejska w Starym Sączu na swym plenarnym posiedzeniu podjęła stosowne uchwały w sprawie utworzenia w Przysietnicy samodzielnego Gimnazjum, które funkcjonowało przez jeden rok. O uruchomienie samodzielnego Gimnazjum starało się wielu ludzi. Należy w tym miejscu oddać szczególną cześć panu Marianowi Cyconowi – Burmistrzowi Miasta i Gminy w Starym Sączu, a ponadto Pani Zofii Golonce, Panu Kazimierzowi Ptaśnikowi, Panu Jackowi Janczakowi, Panu Władysławowi Tokarczykowi,

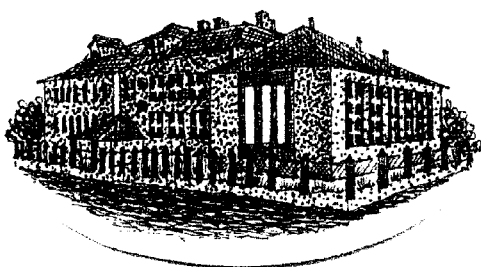
radnym Gminnego Porozumienia Wyborczego Rady Miejskiej w Starym Sączu, którzy byli przychylni idei utworzenia Gimnazjum w Przysietnicy. Główny cel, jaki przyświecał twórcom Gimnazjum było dobro naszych dzieci. Wcześniejsze założenia w zakresie organizacji sieci gimnazjów na terenie Gminy Stary Sącz były dla nas bardzo niekorzystne. Przewidywały bowiem one dowożenie ponad 120 uczniów do Gimnazjum w Barcicach. Dzisiaj, z perspektywy czasu można powiedzieć, że powstanie Gimnazjum w Przysietnicy było dobre. Trudno sobie wyobrazić, jak wyglądałoby dowożenie dzieci do Barcic. Zawsze jest to lepiej, jeżeli młodzi ludzie w wieku 14 – 16 lat są bliżej swoich rodziców. Rok 2004 upływał pod znakiem działań kolejnej reorganizacji szkolnictwa w Przysietnicy. 19 kwietnia 2004 roku Rada Miejska w Starym Sączu podjęła nową uchwałę o utworzeniu Zespołu Szkół – Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Przysietnicy, które zaczęło funkcjonować od 1 września. Ogłoszono jednocześnie konkurs na dyrektora zespołu szkół. Jednogłośnie wygrała go pełniąca funkcję dyrektor Szkoły Podstawowej i Gimnazjum Zofia Golonka. Było w gminie dużo przeciwników powstania gimnazjum, i uruchomienia zespołu szkół.

Dlatego tym bardziej cieszy sukces – wysokie wyniki sprawdzianu po kl. VI – I miejsce na tle szkół podstawowych w gminie i wysokie wyniki egzaminu gimnazjalnego III klasy – również I miejsce wśród gimnazjów w gminie.

Na ten sukces pracowało całe Grono Pedagogiczne na czele z Panią dyrektorem Zofią Golonką. W tym miejscu redakcja Gazety w imieniu całej społeczności Przysietnicy pragnie serdecznie podziękować wszystkim nauczycielom za bardzo dobrą pracę, a uczniom i ich rodzicom złożyć wyrazy uznania i gratulacji. Mamy nadzieję, że w następnych latach uczniowie również

będą osiągały tak dobre wyniki dydaktyczne i wychowawcze.

W.T.



„W ZDROWYM CIELE ZDROWY DUCH”

Dzień 17 września 2006 roku wpisze się w historię Przysietnicy złotymi czcionkami – przekazana zostanie do użytkowania tak długo oczekiwana sala gimnastyczna przy Zespole Szkół. Idea budowy sali gimnastycznej w Przysietnicy powstała pod koniec lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Kiedy w styczniu 1998 roku uroczyście oddawano do użytkowania rozbudowaną część Szkoły Podstawowej, zaczęto myśleć o budowie sali gimnastycznej. Trudno w dzisiejszych czasach mówić o prawidłowo funkcjonującej szkole bez sali gimnastycznej. Wychowanie fizyczne jest bardzo ważnym elementem w edukacji młodego pokolenia. Przecież wszyscy wiemy, że nasze dzieci pod względem fizycznym są bardzo słabe. Jak pokazują badania lekarskie, wielu z nich ma wady postawy. Przysietnica w dodatku znajduje się w tej trudnej sytuacji, że nie posiada żadnego boiska sportowego, gdzie młodzież mogłaby uprawiać różne dyscypliny sportowe. Z tych też względów, sala gimnastyczna spełni oczekiwania wielu ludzi zafascynowanych sportem, bowiem będzie służyła nie tylko szkole, ale poza zajęciami szkolnymi także wszystkim mieszkańcom Przysietnicy.

Pierwszym problemem, jaki powstał z budowa sali gimnastycznej była jej lokalizacja. Wszyscy dobrze wiemy, że

w Przysietnicy brak jest gruntów gminnych, na których można byłoby wybudować obiekty użyteczności publicznej. Według zdrowego rozsądku sala gimnastyczna powinna znajdować się blisko szkoły. Nie lada sztuką dla architekta było zaprojektowanie na tak małej działce sali gimnastycznej.

Drugim – chyba najważniejszym problemem było przekonanie władz lokalnych do konieczności budowy sali gimnastycznej w Przysietnicy. Kiedy w październiku 2002 roku Burmistrzem Miasta i Gminy wybrany został Pan Marian Cycoń, Przysietnica mogła odetchnąć z ulgą, bowiem zawsze sprzyjał Przysietnicy. W lipcu podjęta została decyzja o rozpoczęciu prac związanych z budową sali gimnastycznej. Społeczność Przysietnicy jest w pełni zadowolona z zamierzeń Pana Burmistrza. Deklaruje pomoc materialną w postaci niezbędnej ilości drewna z lasu wiejskiego w Grabowcach.

Pierwsza lokalizacja sali gimnastycznej była zaplanowana od strony zachodnio-północnej istniejącego budynku szkoły. Jednakże, jak okazało się w toku prac projektowych jedna trzecia obiektu planowanej sali gimnastycznej musiałaby znajdować się na terenie potoku przysietnickiego, którego właścicielem jest Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Krakowie. Pismem z 17 kwietnia 2003 roku RGZW w Krakowie nałożył obowiązek na inwestora utrzymania w dobrym stanie technicznym prawego brzegu potoku w obrębie projektowanej inwestycji. Wiązało się to z ogromnymi kosztami – koniecznością budowy opaski betonowej zabezpieczającej budynek sali przed podmyciem.

Z powyższych względów postanowiono odstąpić od pierwotnej lokalizacji sali. Pozostał tylko teren boiska sportowego przyszkolnego istniejącego budynku szkoły. Było trochę żal, że trzeba będzie zlikwidować boisko szkolne, oddane do użytku 19 września 2002 roku. Jednakże, jak mówią słowa piosenki: „nie

szkoda róż, gdy płonie las". Dyrektor szkoły, w uzgodnieniu z Burmistrzem i radnymi naszej wioski decydują się na lokalizację sali na terenie boiska szkolnego.

Odpowiedzialni za inwestycje pracownicy Urzędu Miasta i Gminy w Starym Sączu na czele z Panem inż. Wolakiem i arch. Jolantą Wąsik przystępują do rozpoczęcia całej procedury administracyjnej związanej z budową sali. Kto budował dom, ten dobrze wie, jak żmudna jest procedura administracyjna, związana z budową.

W dniu 6 stycznia 2004 roku został oficjalnie złożony wniosek o wydanie decyzji o ustalenie lokalizacji celu publicznego. Powstały trudności w uzgodnieniach. W pierwszej fazie Zakład Energetyczny stawia warunek wybudowania stacji TRAFO, a Zarząd Wodny wybudowanie muru oporowego od strony rzeki. Jednakże zaangażowanie i upór Burmistrza Mariana Cyconia w efekcie doprowadza do wydania decyzji lokalizacyjnej. Decyzję ta wydaje Burmistrz miasta i Gminy Starego Sącza w dniu 2 kwietnia 2004 roku.

W dniu 26 sierpnia 2004 roku zostaje złożony wniosek do Starosty Nowosądeckiego o wydanie pozwolenia na budowę sali gimnastycznej wraz z częściową przebudową istniejącego budynku Szkoły.

Projekt budowlany wykonuje Pracownia Architektoniczna mgr inż. Janusza Urbanowicza. Projekt architektoniczny mgr inż. Andrzej Gołaszewski, projekty branżowe mgr inż. Janusz Polak i inż. Bolesław Gruca. Podstawowe dane obiektu kubaturowego: powierzchnia zabudowy – 426m², kubatura 4209,5m³, powierzchnia użytkowa – 611m², arena sportowa o wymiarze 11,7x23,7m, widownia galeria – 27,6m². Obiekt w całości został przystosowany dla osób niepełnosprawnych poprzez dobudowę dźwigu osobowego (windy). Koszt całkowity budowy zaplanowano na kwotę 1,420.000 zł. Nadzór inwestorski

nad budową zlecono inż. Januszowi Kłagowi z Łącka, który sprawował go podczas poprzedniej budowy.

Decyzję – pozwolenie na budowę wydaje Starosta Nowosądecki 12 października 2004 roku. 26 października 2004 roku Miasto i Gmina Stary Sącz podpisuje umowę na wykonanie robót budowlanych z Przedsiębiorstwem Produkcyjno – handlowo – usługowym „Budeko” w Nowym Sączu, którego właścicielem jest inż. Janusz Lupa. Umowę podpisano najpierw w zakresie wykonania części stanu surowego otwartego obiektu. Termin realizacji ustalono do dnia 23. 12. 2004 roku.

W związku z koniecznością przebudowy sieci odcinka kanalizacji teletechnicznej 30 listopada 2004 roku podpisano umowę z Biurem projektów i Realizacji „TELBEST” z nowego Sącza na wykonanie przebudowy tejże kanalizacji. Wymianę kanału teletechnicznego, który uprzednio kolidował z terenem budowy wykonano do dnia 15. 12. 2004 roku.

W dniu 7 lutego 2005 roku podpisano kolejną umowę o wykonanie robót budowlanych z firmą PPUH „BUDEKO” na wykonanie części stanu surowego. Powyższą umowę aneksowano w dniu 5.04.2005 roku poszerzając zakres rzeczowy robót na wykonanie izolacji stropu, elewacji, poziomów kanalizacji sanitarnej.

W dniu 7. 12. 2005 roku podpisano kolejną umowę o wykonanie robót budowlanych z Firmą „BUDEKO” na dostawę i montaż stolarki okiennej, robót budowlanych wykończenia wewnętrznego i elewacji wraz z wyposażeniem sportowym i windą, robót instalacyjno – kanalizacyjnych, wod. kan. c.o. wentylacji, instalacji elektrycznej wewnętrznej, oraz kanalizacji deszczowej.

Minister Sportu postanowieniem z dnia 10 października 2005 roku przeznaczył ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej środki na budowę sali w wys. 220.000 zł.

Przedstawiamy naszym czytelnikom skrócony proces budowy sali gimnastycznej, pomijając wiele drobnych szczegółów. Chcemy pokazać, jak wiele osób zostało zaangażowanych w budowę sali. Jednak, by tak piękna sala mogła powstać, trzeba było zabezpieczyć w budżecie gminy środki finansowe. Pieniądze nie spadają z nieba. Trzeba było dołożyć wielu starań ze strony Burmistrza Mariana Cyconia, aby środki finansowe na budowę sali znalazły się w budżecie gminy. Pragniemy w tym miejscu wyrazić podziękowanie wszystkim ludziom, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do budowy sali gimnastycznej w Przysietnicy. Mamy nadzieję, że wyrazem największej wdzięczności za trud włożony w budowę sali gimnastycznej będzie radość wszystkich tych, którzy będą z niej korzystali.

Panie Burmistrzu! Przysietnica nie zapomni pana trudu włożonego w budowę sali. Wielokrotnie, czy to rano, czy też w porze wieczorowej, nieraz w niedziele i święta przyjeżdżał Pan osobiście do Przysietnicy na teren budowy, aby dopilnować jak dobry gospodarz toku prac budowlanych. Nie byłibyśmy do końca szczerzy, gdybyśmy nie wspomnieli o Pani doktor Marii Cycoń, która całym swym sercem wspierała Przysietnicę. Proszę przyjąć w imieniu czytelników naszej Gazety najserdeczniejsze podziękowania.

Na zakończenie chcielibyśmy naszym czytelnikom powiedzieć, że całkowity koszt budowy sali gimnastycznej w Przysietnicy zamknął się kwotą 1,358.900 zł.

W.T.

25 LECIE PARAFII POD WEZANIEM ŚW. JANA CHRZCICIELA W PRZYSIETNICY

Przysietnica należała do parafii Barcice, jednak mieszkańcy zawsze pragnęli mieć swój kościół. Dlatego w 1974 roku przystąpiono do rozbudowy domu katechetycznego, w którym miała powstać kaplica. Działo się to wszystko dzięki inspiracji ks. proboszcza Jana Maziarza. W tym samym roku doszło do poświęcenia kaplicy pod wezwaniem Jana Chrzciciela.



Kaplica służyła w powszednie dni dzieciom szkolnym do nauki religii, odbywały się też spotkania dla starszej młodzieży uczącej się i pracującej organizowane

przez barcickich katechetów. W niedziele przyjeżdżał i odprawiał msze ksiądz z Barcic. Kaplica była ciasna jak na potrzeby mieszkańców Przysietnicy. Pomimo ciężkich czasów komunistycznych myślano o rozbudowie. Dalsze działania ks. Proboszcza Maziarza spowodowały, że 20 marca 1981 roku nastąpiła erygacja Parafii Przysietnickiej. Proboszczem został ks. Zdzisław Lisowski, który zamieszkał w Przysietnicy, początkowo u państwa Pustułków, a potem przeniósł się do dobudowanej części domu Anny Król. Anna Król swój dom, posiadłość ofiarowała Parafii. 25 maja nieoczekiwanie do naszej Parafii przybył i wolą Biskupa Tarnowskiego proboszczem został ks. Jan Wąchała. Obecny Kościół dzięki Jego niestrudzonym działaniom wybudowano w latach osiemdziesiątych – w roku 1986 zalano fundamenty pod nowy kościół,

poświęcenie Kamienia węgielnego miało miejsce w Tarnowie 10 czerwca 1987r. przez Ojca Świętego Jana Pawła II. Natomiast wmurowanie Kamienia węgielnego odbyło się na uroczystej Mszy św. 25 września w 1988r. Maria i Wojciech Tomasiakowie ofiarowali działkę pod Kościół. Imię przeniesiono ze starej Kaplicy. We wrześniu 1992 roku przeniesiono dzwony do nowego Kościoła. Rok 1995 był rokiem przełomowym „wprowadziliśmy się” do nowego Kościoła. Nastąpiło to 14 maja przy okazji I Komunii Św. dzieci klas drugich. 8 maja odbyło się bierzmowanie młodzieży z Przysietnicy i Barcic przez ks. Bpa Władysława Bobowskiego. W tym roku też 29 września miało miejsce poświęcenie kościoła również przez ks. Bpa Władysława Bobowskiego. Dzięki niestrudzonej pracy naszego ks. Proboszcza do kościoła wciąż coś przybywa: nowe ławki, ołtarz, ambona, chrzcielnica, figury Św. Jana i Chrystusa. Przy kościele wykonano chodniki, alejki na nowym cmentarzu, ogrodzenie.



*Czcigodny Księżu Kanoniku!
Z okazji 25 lecia Parafii Redakcja Gazety
Przysietnickiej składa życzenia obfitych łask,
błogosławieństwa bożego, wszelkiej pomyślności
i opieki patrona Św. Jana Chrzciciela.*

Z.G.

UKS „ORŁY”

Uczniowski Klub Sportowy „ORŁY” założony przy Szkole Podstawowej w Przysietnicy działa już dziewięć lat. W tym czasie w ramach swoich statutowych działań prowadzone były przez nauczycieli wychowania fizycznego pozalekcyjne zajęcia sportowe dla dzieci i młodzieży. Celem tych zajęć było zaangażowanie wszystkich uczniów do różnorodnych form aktywności ruchowej, gier i zabaw dostosowanych do wieku, stopnia sprawności i zainteresowań sportowych. Na zajęciach sportowych główny nacisk kładzie się na wszechstronny rozwój sprawności i zainteresowań sportowych ze szczególnym uwzględnieniem funkcji zdrowotnych.



Przygotowywano uczniów do zawodów sportowych organizowanych na terenie szkoły, gminy lub na wyższym szczeblu, co przyczyniało się do pełnego uczestnictwa uczniów w kulturze fizycznej.

Uczniowie naszej szkoły brali udział w zawodach sportowych w następujących dyscyplinach: Biegu Niepodległości, tenisie stołowym, szachach, zawodach siłowych zawodach rolkowych, grach zespołowych, nartach oraz innych sportach zimowych. Dzieci bardzo chętnie przychodziły na zajęcia organizowane na terenie szkoły i poza nią. Szczególnym powodzeniem cieszyły się cotygodniowe wyjazdy na basen. Myślę, że nowa, piękna sala gimnastyczna uatrakcyjni te zajęcia i umożliwi prowadzenie ich w bardziej profesjonalny sposób.

P.J.

Młodzieżowy Klub Sportowy „Fenix” w Przysietnicy



Od 1 lutego 2005 roku rozpoczął swoją działalność w Przysietnicy Młodzieżowy Klub Sportowy „Fenix”. Klub w swej nazwie posłużył się bóstwem z mitologii greckiej. W starożytnym Egipcie w Heliopolis kultywowano boga słońca – Fenixa. Fenixa przedstawiano, jako wielkiego orła mającego na głowie szkarłatny czub, na szyi złociste pióra, ogon biały, a oczy jak gwiazdy. Ten mitologiczny ptak miał żyć ponad pięćset lat. Gdy czuł zbliżającą się śmierć, budował gniazdo z wonnych liści ziół na szczycie palmy. W tym gnieździe umierał, spalony przez promienie słońca. Z jego kości rodził się nowy feniks, do nowego życia.

A jak zrodził się Fenix w Przysietnicy? Grupa młodych zaangażowanych ludzi postanowiła wskrzesić do życia Młodzieżowy Klub Sportowy – nawiązując do bogatej tradycji ruchu młodzieżowego w Przysietnicy. Dlatego symbolem dla nich stał się mitologiczny „ptak słońca Fenix”. Twórcą i organizatorem Klubu był Pan Kazimierz Gizicki – obecnie pełniący funkcję prezesa klubu. Można powiedzieć, że został upoważniony do tego zadania – wskrzeszenia idei ruchu sportowego przez Radę Sołecką w Przysietnicy, której jest członkiem.

Decyzją Starosty Powiatu Nowosądeckiego z 1 lutego 2005 roku

Stowarzyszenie pod nazwą MKS „Fenix” w Przysietnicy zostało wpisane do ewidencji stowarzyszeń kultury fizycznej i ich związków Starostwa Powiatu Nowosądeckiego pod nr ewidencyjnym 66/05.

W skład pierwszego Zarządu klubu weszły następujące osoby:

- Kazimierz Gizicki – Prezes
- Walenty Padula – Z-ca Prezesa
- Jakub Mikulec – sekretarz
- Krzysztof Jop – II z-ca Prezesa
- Barbara Nakielska – Skarbnik

Należy także podkreślić zaangażowanie Łukasza i Justyny Mikulec, Joanny i Moniki Gucwy, Krzysztofa Garwola, Piotra Garwola przy organizowaniu i tworzeniu Klubu.

Statut Klubu został zatwierdzony decyzją Starosty Nowosądeckiego 1 lutego 2005 roku. Podstawowym celem działalności Klubu jest przede wszystkim organizowanie zajęć sportowych dla młodzieży w celu wszechstronnego rozwoju ich sprawności fizycznej i umysłowej. Idea utworzenia klubu sportowego w Przysietnicy znalazła przychyłność wśród władz samorządowych naszej Gminy. Spodobało się to w szczególności Burmistrzowi Miasta i Gminy Starego Sącza Marianowi Cyconowi. Na samym początku powstania Klubu wielu osobom nasuwało się pytanie, gdzie będzie znajdowała się baza sportowa dla klubu. Jak wszyscy doskonale wiemy, Przysietnica jako jedyna chyba wioska w gminie nie posiadała żadnej bazy sportowej. Co niektórzy mówili żartobliwie wówczas, że klub chyba będzie trenował w Potoku Przysietnickim. Jednakże, jak później czas pokazał, nie było aż tak źle. Wprawdzie potok przysietnicki pod względem topograficznym jest bardzo urokliwy, jeżeli przymruży się oczy na płynącą w nim ciecz i śmieci, to jednak mógłby służyć dyscyplinie wspinaczki alpejskiej ze względu na swe bystre brzegi i głębokie koryto. A jak dotychczas nie jest uregulowany i dzięki temu ta jego urokliwość.

Młodzieżowy Klub Sportowy „Fenix” rozpoczął swą działalność na terenie Zespołu Szkół w Przysietnicy. Dzięki

przychylności pani dyrektor Zofii Golonki młodzież zgromadzona w klubie mogła uprawiać tenis stołowy. Sytuacja zmieniła się diametralnie z chwilą oddania do użytku Hali sportowej w Barcicach. Członkowie klubu w każdą środę mogli korzystać z tego obiektu przez kilka godzin. Klub w chwili obecnej liczy 45 członków. Główne dyscypliny sportowe, jakie uprawiają to siatkówka i piłka halowa. Ze zdumieniem i satysfakcją możemy podkreślić, że zamiłowanie do sportu młodzieży z Przysietnicy przekroczyło oczekiwania założycieli klubu. Nawet osoby po pięćdziesiątce systematycznie uczęszczają na zajęcia sportowe. Klub pełni rolę integracyjną ludzi. Niektórzy nie wyobrażają sobie życia bez sportu.

Przykładem jest pan Andrzej Olechowski – który chyba nie opuścił ani jednego sportowego spotkania klubu.

Nie sposób w tym miejscu pominąć głównego inicjatora powołania do życia klubu i jego sterowania. Jest nim Kazimierz Gizicki – obecny prezes klubu. Jego marzeniem od wielu lat było powołanie do życia organizacji młodzieżowej, która by się zajęła życiem społeczno kulturalnym naszej wioski.

Dzisiaj można powiedzieć, że jego upór i zaangażowanie odniosło zamierzony cel. Przez sport nasza młodzież rozwija nie tylko ciało ale i ducha. „W zdrowym ciele, zdrowy duch” – mówi przysłowie. Można liczyć na pomoc członków klubu w organizowaniu w Przysietnicy różnych imprez, chociażby wspomnieć znane i lubiane przez wszystkich coroczne festyny przy szkole. Wielką radością członków klubu jest oddanie do użytku w Przysietnicy sali gimnastycznej przy Zespole Szkół. Z pewnością po zajęciach lekcyjnych znajdzie się wolny czas, aby na sali gimnastycznej można było zająć się uprawianiem sportu nie tylko przez młodzież. Nie mówimy, że rozstajemy się z Barcicami. Przez okres półtora roku członkowie klubu korzystali z hali sportowej w Barcicach. Spotykali się z życzliwością i serdecznością Barciczan. Burmistrz Miasta i Gminy Marian Cycoń zwalniał klub od obowiązku płacenia czynszu w całości. Liczymy, że nadal młodzież z Barcic wraz z młodzieżą z

Przysietnicy będą organizować różne rozgrywki sportowe, co niezaprzeczalnie przyczyni się do integracji społecznej obydwu wiosek.

Na zakończenie niniejszego artykułu trzeba wspomnieć o sukcesach sportowych członków klubu. Największym dotychczas sukcesem było zajęcie I miejsca przez członków naszego klubu Adama Trybułę w turnieju tenisa stołowego na szczeblu gminnym z udziałem zawodników z bratniej Słowacji, oraz zajęcie III miejsca w turnieju siatkówki na szczeblu powiatowym. Szczególnymi osiągnięciami sportowymi zasłynęli: Adam Trybuła, Walenty Padula, Jakub Mikulec, Justyna Mikulec, Krzysztof Jop, Piotr Garwoł, Monika Gucwa. Klub ma również swoich sympatyków i sponsorów, którzy w miarę potrzeby i możliwości wspomagają go w potrzebie. Głównym sponsorem jest Miasto i Gmina Stary Sącz, ponadto firma budowlana „Erbet”, z Nowego Sącza, Bank Spółdzielczy w Starym Sączu, Hurtownia Edwarda Golonki ze Starego Sącza.

W.T.

Działalność SKO W Szkole Podstawowej

Od marca 2003 roku działa w Szkole Podstawowej w Przysietnicy Szkolna Kasa Oszczędnościowa pod opieką Banku PKO BP SA w Nowym Sączu, której działania skupiły się na propagowaniu zasad oszczędzania wśród uczniów i realizowaniu wyznaczonych sobie przez SKO celów:

Propagowanie idei oszczędzania wśród uczniów naszej szkoły. Kształtowanie nawyku systematycznego oszczędzania. Racjonalne gospodarowanie posiadanymi środkami finansowymi. Celowe ich wykorzystanie. Podejmowanie inicjatyw zmierzających do ochrony naturalnego środowiska. Zapoznavanie młodzieży z działalnością Banku PKO. Przyzwyczajanie do korzystania z usług bankowych.

Kształtowanie umiejętności szanowania pieniądza.

Wspieranie ludzi potrzebujących pomocy.

Szkoła Podstawowa w Przysietnicy w roku szkolnym 2003/2004 po raz pierwszy wzięła udział w konkursie pod hasłem: „Dziś oszczędzam w SKO- jutro w PKO”, któremu patronuje PKO BP SA, Ministerstwo Edukacji Narodowej oraz Związek Harcerstwa Polskiego. Udało nam się zdobyć III miejsce w etapie regionalnym, co jeszcze bardziej zmobilizowało nas do działania i podjęcia trudu walki o kolejne sukcesy. Szkoła otrzymała od banku PKO BP SA nagrodę pieniężną w wysokości 1100 zł oraz 100 zł na indywidualne nagrody dla uczniów systematycznie oszczędzających.

Nowy rok szkolny 2004/2005 przywitał nas kolejną edycją konkursu „Dziś oszczędzam w SKO- jutro w PKO”, do którego przystąpiliśmy po raz drugi. Pod koniec maja zostały ogłoszone wyniki regionalnych eliminacji konkursu. Nasza szkoła zajęła II miejsce otrzymując dyplom uznania i nagrodę pieniężną w wysokości 1700 zł. , z czego 350 zł przeznaczone zostało na nagrody indywidualne dla członków SKO systematycznie gromadzących oszczędności na książeczkach.

Również rok szkolny 2005/2006 owocował w liczne sukcesy działalności SKO. Po raz pierwszy w naszej szkole zorganizowany został konkurs na najciekawszą skarbonkę, w którym mogli wziąć udział wszyscy uczniowie szkoły podstawowej. W konkursie tym wzięło udział 42 uczniów z klas O-VI. Komisja przyznała trzy pierwsze miejsca, trzy drugie miejsca, trzy trzecie miejsca oraz trzy wyróżnienia.

Doskonałą okazją do zaprezentowania swojej wiedzy z oszczędzania i z dziedziny bankowości był Turniej Wiedzy Bankowej w Łomnicy Zdroju, w którym wzięliśmy udział po raz drugi zajmując III miejsce na pięć zespołów.

Natomiast w naszej szkole zorganizowaliśmy „Międzyszkolny

konkurs SKO promujący zasady oszczędzania”, który odbył się 6 kwietnia 2006 roku .



Na cztery zespoły I miejsce zajęła Szkoła Podstawowa w Przysietnicy (45 punktów). Efektem działalności SKO było zajęcie III miejsca w regionalnych eliminacjach konkursu „Dziś oszczędzam w SKO- jutro w PKO” i przyznanie dyplomu uznania oraz nagrody pieniężnej dla szkoły w wysokości 2000 zł.

Opiekun SKO Anna Golonka

Tradycje i zwyczaje ludowe w Przysietnicy

Każdy naród, każda społeczność powinna chlubić się swymi tradycjami, pielęgnować je i przekazywać młodemu pokoleniu. Zwyczaje ludowe, folklor, gwara są tymi elementami dziedzictwa kulturowego danej grupy etnicznej, która odróżnia ją od innych społeczności.

Przysietnica na tle wiosek sądeckich nie wyróżnia się zbyt wieloma wyjątkowymi tradycjami ludowymi. Niektóre zwyczaje, zachowania ludzi, obrzędy zachowały się do dnia dzisiejszego, inne poszły w zapomnienie. Odejście od miejscowych tradycji ludowych zostało spowodowane dużą migracją ludności. W ostatnich latach wiele osób przybyło do Przysietnicy z różnych regionów Polski. Niezaprzeczalnym dowodem tego zjawiska jest to, że ponad połowa nazwisk mieszkańców Przysietnicy jest nowych. Zasluga, a zarazem przyczyna tego zjawiska były i są nasze piękne i urokliwe dziewczyny, które potrafiły przyciągnąć do

Przysietnicy swoich wybrańców serc. Dzięki temu wiele młodych małżeństw wybudowało nowe domy, założyło rodziny i osiedliło się na stałe.

W każdej społeczności ważnym elementem dobrego samopoczucia są więzi społeczne osób tworzących tę społeczność. Tradycje ludowe, zwyczaje, przywiązanie do religii to ważne ogniwa spajające daną społeczność. W ostatnich latach w Przysietnicy zauważa się zjawisko odchodzenia od tradycji naszych przodków. Młode pokolenie wychowane w epoce komputeryzacji, internetu i wszechobecnej telewizji patrzy z lekkim przymrużeniem oka na zwyczaje swoich dziadków. Jednakże należy pamiętać, że kultura ludowa powinna być pielęgnowana i przekazywana z pokolenia na pokolenie. My często na przykład wstydzimy się naszego języka gwarowego. A popatrzmy na górali zakopiańskich. Oni nie wstydzą się swojej mowy góralskiej – wręcz przeciwnie, szczycą się nią. Poloniści doskonale wiedzą, że zanim powstał piękny język literacki, na początku był język gwarowy. Ilu młodych ludzi odpowiedziałoby, co znaczą takie słowa jak: *łoktusa, paryta, cyr, młorzyskło, łojskiego roku, safarnia, ślufonek, spyrnik*. Dzisiaj uczymy dzieci, aby raczej nie używały mowy gwarowej, ale posługiwały się językiem literackim. Umiejętność posługiwania się piękną polszczyzną jest ze wszech miar dobra i rodzice powinni zwracać uwagę, na to, jakim językiem mówią dzieci. Nie zaszkodzi jednak, aby dzieciom przekazywać wiedzę na temat języka gwarowego.

Wróćmy jednak do spraw związanych z tradycjami ludowymi jakie pielęgnowano w Przysietnicy i nie tylko. Autor tego artykułu nie jest etnografem i nie jest jego zamiarem opisywanie tradycji w aspekcie naukowym. Pragniemy tylko przybliżyć życie na wsi, zachowania w ciągu roku, które nierozzerwalnie związane było z porami roku oraz świętami religijnymi, jak to zresztą wspaniale opisał

nasz noblista Władysław Reymont w *Chłopach*.

Okres Bożego Narodzenia był szczególnie czczony w tradycji ludowej. W wigilię Bożego Narodzenia wnoszono do chałupy snop z żytniej słomy i stawiano go w kącie. Przed wieczerzą wigilijną gospodarz przepasywał się powrośłem ze słomy, wchodził do izby z wiązką siana i ziarnami owsa. Składał domownikom życzenia. Siano wkładał pod stół wigilijny, a ziarnami owsa posypywał wszystkich domowników. Resztę owsa kładł na stół wigilijny, na którym gospodyni kładła bochen chleba, a na nim opłatek. Przed II wojną światową nie było w Przysietnicy tradycji stawiania w domu choinek. Choinkę zastępowała podłóżniczka. Podłóżniczka, była to mała jodełka o wys. około 0,5 m. wieszano ją na sznurku pod powalą (sufitem). Ubierano ją opłatkami, jabłkami, pieczonymi ciastkami oraz ozdobami z bibuły. Wokół podłóżniczki przymocowywano świece do gałązek. Podłóżniczka wisiała u powały do Matki Boskiej Gromnicznej. Ceremoniał spożywania wieczerzy wigilijnej był podobny jak obecnie. Modlono się, składano sobie wzajemnie życzenia. Ważnym elementem tradycji wieczerzy wigilijnej był obowiązek pozostawienia po jednej łyżce każdej ze spożywanych potraw. Te resztki pokarmu gospodarz po zakończeniu wieczerzy wynosił do stajni i podawał każdemu zwierzęciu, jakie się tam znajdowało. Z tego zaszczytu wyłączone były tylko świnie. Tradycja nie pozwalała podawać im resztek ze stołu wigilijnego. Przestrzegano tego zwyczaju, aby w czasie od wigilii Bożego Narodzenia do drugiego dnia świąt, tj. Św. Szczepana nie sprzątać izby. Tradycja ta miała podkreślać ubóstwo stajenki betlejemskiej. Panował również zwyczaj, aby gospodarz w pierwszy dzień świąt nie spał przez dzień, bo panował przesada, że u takiego gospodarza wylegnie zboże w polu. W dniu Bożego Narodzenia nie było odwiedzin. Dopiero drugi dzień świąt był przeznaczony na biesiady. W większości

domostw dekorowano również małymi jodełkami drzwi wejściowe.

Ciekawym zwyczajem ludowym było chodzenie w Zapusty przebierańców. Młodzi ludzie przebierali się np. w cyganki i robili różne figle. Jeszcze po wojnie zwyczaj ten przez długie lata pielęgnował Pan Józef Haza. W zapust przebierał się w Cyganekę, szedł przez całą wieś i robił różne psikusy. Śmiechu było co niemiara.

Okres Wielkiego Postu był czasem pokuty. Bardzo przestrzegano postu w piątki. Nawet myto przed piątkiem garnki, aby przypadkiem nie znajdowało się w nich choćby trochę tłuszczu. Były również w Przysietnicy takie osoby, które przez cały okres Wielkiego Postu nie spożywały żadnych pokarmów mięsnych.

W Niedzielę Palmową poświęcone palmy z kościoła przynoszono do domu. W niektórych domach panował zwyczaj, że najpierw palmą pocierano bydło, aby było ładne jak ta palma. Z palm robiono krzyżyki, które następnie w Wielkanoc wbijano w polach podczas obrzędu święcenia pól wodą święconą. Wodą święconą pokrapiano również domostwa i zabudowania gospodarcze, aby chronić je przed nieszczęściem.

W przededniu Zielonych Świąt obowiązkowo przystrajano każdy dom brzożami. Brzozy wbijano przed wejściem do domu.

Po zimie, kiedy po raz pierwszy wypędzano bydło na pastwisko, należało dokonać pewnych obrzędów. W niektórych domach kładziono łańcuchy pod próg stajni, żeby bydło trzymało się razem. Palono gałązki z palm i okadzano dymem krowy.

Kiedy siano kapustę na rozsadę, posypywano grządki skorupkami ze święconych jaj, pozostawionych od Wielkiej Nocy, aby kapusta była okrągła i dorodna.

Pisząc o zwyczajach nie sposób pominąć zachowań ludzi przy różnych okazjach. Przywiązywano wielką wagę do przestrzegania pobożności. Zwyczaj śpiewania godzinek o Niepokalanym

Poczęciu Najświętszej Maryi Panny był powszechny. Prawie w każdym domu śpiewano Godzinki. Odmawiano również codziennie w południe Anioł Pański. Każdego, kogo napotkano w polu pozdrawiano słowami: „Szczęść Boże”, na co odpowiadano: „Daj Boże”. Gospodarz, który wyjeżdżał w pole, po zaprzęgnięciu konia do wozu, czynił znak krzyża batem na ziemi.

W wychowaniu dzieci był pielęgnowany zwyczaj, aby dziecko przed pójściem do kościoła do spowiedzi obowiązkowo przeprosiło rodziców za złe zachowanie się, całując ich w rękę. Podczas zbliżającej się burzy, czy też gradobicia w domach zapalano gromnice, palono zioła poświęcone w Boże Ciało. Po procesji Bożego Ciała zbierano z ziemi kwiaty sypane przez dzieci oraz łamano gałązki brzoż, którymi była wydekorowana trasa procesji. Te suche płatki kwiatów i gałązki palono podczas zbliżającej się burzy, aby wydobywający się dym oddalił groźne chmury, oraz ocalił daną chałupę od uderzenia pioruna.

Szczególną wagę przywiązywano do wody i chleba poświęconego w dniu Św. Agaty. Wodą święconą pokrapiano ziemię w tą stronę świata, od której zbliżała się burza. Święcony chleb spożywano na różne choroby jako lekarstwo.

Panowały również pewne zwyczaje związane z urodzeniem się dziecka. Aż do chrztu dziecka jego matka nie mogła oddalać się od domu. Dopiero po chrzcie dziecka i błogosławieństwie matki przez księdza, mogła swobodnie wszędzie chodzić. Mówiono, że matka musi iść wcześniej do kościoła na „wywód”. Przed wojną była bardzo wysoka śmiertelność niemowląt. Spowodowane to było tym, że wszystkie dzieci przychodziły na świat w domach, często w strasznych warunkach higienicznych. Były rodziny, gdzie śmierć trójki, czy czwórki dzieci nie była czymś wyjątkowym. Aby temu zaradzić, sięgano do różnych przesądów. Jednym z nich było np. wnoszenie dziecka po chrzcie do domu nie przez drzwi, ale przez okno.

Uznawano, że takie dziecko nie umrze i będzie zdrowe.

Każdy, kto się urodził i przyszedł na świat, musi również umrzeć. Jest to niezaprzeczalna prawda. Ze śmiercią i pogrzebem też przestrzegano pewnych zwyczajów. Wióra z trumny, w której miał spoczywać zmarły kładziono przy głównej drodze, przebiegającej przez wieś i przyciskano kamieniem. Było to coś, w rodzaju dzisiejszej klepsydry. Kto szedł drogą, mógł się zorientować, że w pobliżu ktoś zmarł. Podczas obrzędu wynoszenia trumny z domu, trumną tą dotykano trzy razy każdy próg powtarzając słowa: „zostajcie z Bogiem”.

Biedny nasz lud, żyjący w nędzy, nie umiejący czytać, ani pisać uciekał się również do zabobonów. Były różne sposoby leczenia się. Podstawa medycyny były zioła. Panował powszechny przesąd, że wiele dolegliwości ciała spowodowanych jest przez rzucenie uroków. Stosowano zatem różne obrzędy, aby odprawić uroki. Podamy tylko niektóre. Jeżeli ktoś miał tzw. Żabę na języku tj. stan chorobowy, który dzisiaj lekarze zdiagnozowali by jako macroglossia występująca w akromegalii, zażegnano ją w ten sposób, że sierpem dotykano trzy razy chory język, a następnie dotykano tym sierpem też trzy razy obornik. Inaczej leczono różę. Róża, zwana po łacinie Erysipelas jest to zakaźne paciorkowcowe zapalenie skóry, charakteryzujące się ostro ograniczonym obrzękiem i zaczerwienieniem skóry. Najczęściej róża umiejscawia się na kończynach dolnych i twarzy. Leczono ją w ten sposób, że na chore miejsce nakładano czerwony wełniany materiał. Następnie ze lnu robiono dziewięć małych gałek, które układano po trzy na wyżej wspomnianym czerwonym płótnie nałożonym na miejscu, gdzie była róża. Podpalano kolejno po trzy gałki lnu odmawiając przy tym trzy razy modlitwę Zdrowaś Mario. Wielu mieszkańców Przysietnicy jeszcze do dziś wierzy w skuteczność tego rodzaju terapii.

Jeżeli kogoś nagle rozboleła głowa, śliną słuowano na członki prawej ręki i pocierano nimi trzy razy czoło. Odprawiano również różne obrzędy nad chorymi zwierzętami. Panował przesąd, że przyczyną choroby konia, czy krowy było rzucenie przez złego człowieka uroków. Przed II wojną światową w naszym regionie praktykowano dziwny sposób leczenia konia, czy krowy, gdy zwierzęta nagle zachorowały. Gospodarz ściagał kalesony, zwane wówczas gaciami i pocierał nimi chore zwierzęta.

Po zachodzie słońca nikt nikomu niczego nie pożyczył z domu. Wystrzegano się, aby człowiekowi nie przeszła proggi kobieta z pustymi wiadrami. Uważano, że będzie nieszczęście. Aby nie być posądzonym o rzucenie uroków na zwierzęta, należało przy wejściu do obory trzy razy splunąć.

Z opowiadań starszych ludzi, można dowiedzieć się, że przed wojną były osoby, które wierzyły w moc tzw. Czarnej magii. Czarną magię uprawiali również bacowie wypasający owce na polanach Szlachtowej, Koniecznej, czy Kicznej. Z różnych względów autor tego artykułu nie chce przytaczać zasłyszanych opowieści, związanych z czarną magią, bowiem przy jej pomocy ludzie chcieliby czynić zło drugim, wykorzystując do tego złe duchy.

Na zakończenie tego artykułu chciałbym podziękować wszystkim osobom za pomoc w jego napisaniu. Redakcja naszej gazety podejmując temat tradycji ludowych w Przysietnicy chce przyczynić się do przekazania młodemu pokoleniu małej części historii z życia naszych pradziadów. Mamy pełną świadomość, że opisywane w artykule pewne fakty mogą dzisiaj wydawać się nam śmieszne. Nie wstydzimy się jednak zachowań naszych praojców, a wręcz przeciwnie – zachowujemy je w pamięci.

W.T.

Sołtys i radny Rady miejskiej w Starym Sączu

Pan Kazimierz Ptaśnik jest wieloletnim działaczem społecznym nie tylko na terenie wsi Przysietnica, ale także w Mieście i Gminie Stary Sącz. Nasza redakcja poprosiła pana Kazimierza Ptaśnika o udzielenie nam wywiadu celem zapoznania naszych czytelników z dokonaniami, jak i również z niepowodzeniami człowieka, który całym swoim duchem poświęcił się pracy społecznej. Wprawdzie o człowieku świadczą czyny a nie słowa, dobrze jest poznać jedno i drugie. Oto, co powiedział nam Sołtys:

R.: *Panie Kazimierzu, chciałbym Panu przypomnieć na wstępie datę 2 lutego 2003r., kiedy to na Zebraniu wiejskim został Pan wybrany na sołtysa. W zebraniu brało udział 179 osób, z czego 126 osób zagłosowało na Pana. Jak wskazują liczby, których nie da się okłamać 1/3 zebranych nie głosowała na Pana. Jakże zatem wrażenie odczuł Pan zostając sołtysem wsi zamieszkałej przez ponad 2000 mieszkańców?*

K. P.: Myślę, że był to jednak wynik bardzo dobry biorąc pod uwagę fakt, że startowało jeszcze dwóch kandydatów na tę funkcję, a zaufaniem obdarzyło mnie przecież ponad 2/3 głosujących.

R.: *Czy dzisiaj, po prawie czteroletnim okresie sprawowania funkcji sołtysa nie żałuje Pan tego, że zgodził się Pan kandydować na to stanowisko?*

K.P.: Dzisiaj mogę powiedzieć z perspektywy czasu, że do końca nie zdawałem sobie z tego sprawy, czego się podejmuję. Na pewno nie żałuję, że zostałem wybrany na sołtysa wsi, bo wiele udało się w tym okresie dla Przysietnicy zrobić, a to jest najważniejsze, a inne sprawy, które wiążą się z pełnieniem funkcji sołtysa pozostawię na boku i myślę, że nie ma o czym mówić.

R.: *Co, zdaniem Pana jest największym sukcesem, który dzięki panu zyskała*

Przysietnica, a czego nie udało się załatwić i dlaczego?

K.P.: Myślę, że dla mnie największym sukcesem jest powstanie Gimnazjum i wybudowanie sali gimnastycznej przy Zespole Szkół w Przysietnicy. Na początku kadencji sprawy te były dla mnie priorytetowe. W tych czterech latach udało się zrobić wiele innych inwestycji, a przede wszystkim budowy dróg. Wymienię przynajmniej takie drogi jak: droga do osiedla Ogorzałych – Sopatów wykonana za 70 tys. zł., droga w kierunku Targowiska za 42 tys. zł., droga do osiedla Górków za 36 tys. zł., chodnik od Kościoła do szkoły, wybudowano most wraz z drogą do osiedla Borzęckich za 180 tys. zł., droga do osiedla Czerpaków, droga na Strzębiółki, droga do osiedla Jurczaków, droga w kierunku Zadki na odcinku ok. 200 m. droga na wygonach na Cyrchle, odnowienie nawierzchni drogi w kierunku Gajówki, droga na Zagrodę 1.200m, droga do Ziębów, wybudowano 5 przepustów na drogach gminnych w Przysietnicy za prawie 30 tys. zł., Ponadto do 30.09.2006r będzie odbudowana droga gminna do gruntów rolnych do Garwoli przy Kapliczce św. Jana za 16 tys. zł. Oraz droga na Potyle – Łąki za 18 tys. zł. W tym miejscu nie ukrywam, że spotykam się z zazdrością sąsiednich miejscowości, że w Przysietnicy robi się dużo.

R.: *Sołtys ma współdziałać nie tylko z mieszkańcami wsi, ale żeby coś załatwić dla dobra wsi musi mieć przychyłność władz samorządowych szczebla gminnego. Jak zatem układa się pana współpraca z burmistrzem M.iG. w Starym Sączu i innymi radnymi?*

K.P.: Misja społeczna radnego i sołtysa wsi ma tą pozytywną stronę, że w pewnych sprawach się jest na bieżąco. Nie potrzeba tego dalszego kontaktu pomiędzy radnym a sołtysem. Jako radny i równocześnie sołtys jest się na różnych spotkaniach i ma się szansę załatwić wiele spraw, gdzie zapadają różne decyzje na szczeblu gminy, a przede wszystkim na forum Rady Gminy. Jeżeli chodzi o współpracę z Panem

Marianem Cyconiem – to powiem tak, że jest on wyjątkowym Człowiekiem i Burmistrzem. Jako mieszkańcy Przysietnicy masowo popieraliśmy Go w kampanii wyborczej tak na burmistrza jak i na senatora. Jest to człowiek całym sercem oddany ludziom i wierzy, że to co robi służy ludziom. Wszystko, czego się podejmuje, to Mu wychodzi. W jego postępowaniu jest najważniejsze to, że jeżeli zapada decyzja o inwestycji, to do końca dotrzymuje dane słowo. Inną sprawą niebagatelną jest to, że Burmistrz umie szukać środków finansowych, a to jest najważniejsze, bo z pustego to nawet Salomon nie naleje. Jeżeli umie się pozyskiwać środki finansowe, to wtedy jest zadowolone i Miasto, i Gmina., a w tym przypadku wiele udało się zrobić dla Przysietnicy. Współpracę z innymi radnymi oceniam bardzo pozytywnie. W szczególności spotykam się z wielką przychylnością z radnymi z Gminnego Porozumienia Wyborczego, którzy również darzą Przysietnicę sympatią. Nie wspomnę o koledze Jacku Janczaku, drugim radnym z Przysietnicy. Gdyby nie jego zaangażowanie i aktywność w sprawy Przysietnicy, samemu byłoby mi o wiele trudniej. Muszę powiedzieć, że mamy szczęście, iż w Radzie Sołectkiej znajdują się wyjątkowi ludzie. O co bym ich tylko poprosił, zawsze mi pomagają. Włączają się aktywnie do pracy na rzecz naszej wioski. Pomagają w skuteczny sposób rozwiązywać wiele problemów, które samemu sołtysowi byłoby trudno podoląć.

R.: *Na terenie naszej wioski działają inne instytucje i organizacje. Wspomnę tu chociażby o Zespole Szkół, czy też Straży pożarnej. Jak ocenia Pan pracę tych instytucji?*

K.P.: Jeżeli chodzi o współpracę z Zespołem Szkół w Przysietnicy powiem, że Przysietnica ma szczęście, że dyrektorem tej placówki jest Pani mgr Zofia Golonka. Trzeba jasno powiedzieć, że gdyby nie zaangażowanie obecnej pani Dyrektor, wiele w tej szkole nie dało by się zrobić. Nawet najlepsza wola radnych i

sołtysa nie dałaby nic, gdyby nie było zaangażowania Pani Dyrektor, bo nic by z tego nie wyszło.

Jeżeli chodzi o Ochotniczą Straż Pożarną w Przysietnicy, jestem jej członkiem od kilkunastu lat. Jestem również członkiem Zarządu. Nie ukrywam, że organizacja ta w chwili obecnej przechodzi pewne kłopoty finansowe. Jak wiadomo Ochotnicze Straże Pożarne są niezależnymi organizacjami społecznymi działającymi na zasadach stowarzyszeń. Remiza OSP w Przysietnicy, która jest własnością straży, w 50 % utrzymywana jest z budżetu gminy, a w 50% przez samą straż a więc z własnych dochodów. W ostatnim okresie tych dochodów jest coraz mniej, a tym samym koło się zamyka. Brak jest środków finansowych na inwestycje, niezbędnych przy remoncie i modernizacji tego budynku. Szacuję, że na dzień dzisiejszy trzeba było pilnie wypożyczyć co najmniej 60 tys. zł. Aby wykonać te podstawowe remonty. W tym miejscu pragnę dodać, że cieszy mnie fakt posuwania się w dobrym kierunku spraw związanych z zabezpieczeniem remizy przed osuwiskiem. Przygotowane są niezbędne prace dokumentacyjne, oraz stosowne wnioski o dofinansowanie tego drogiego zadania.

R.: *Nie ukrywam, że człowiek, który tyle robi, też ma wrogów. Czy często w swojej pracy spotyka się Pan z ludźmi, którzy mają do Pana pretensje o różne sprawy, a jeżeli tak, to jakie i co Pan tym ludziom mówi?*

K.P.: Trudno mówić o ludziach, z którymi się żyje w jednej wiosce, że są wrogami. Ja tak nie nazywam tych ludzi. A to, że ludzie mają pretensje, to już inna sprawa, bo ludzie się niecierpliwą, chcieliby, żeby załatwić im różne sprawy od już i od zaraz, a realia są inne. Sołtys jest tym pierwszym zderzakiem i cokolwiek dzieje się na terenie wsi negatywnego, to pierwsze słowa kierowane są do sołtysa. Począwszy od zimy, że tam gdzieś nie odśnieżone, wina jest przypisywana sołtysowi, że ta, a nie inna droga jest odśnieżana. Ja tych

ludzi rozumiem, każdy bowiem by chciał jak najwygodniej dojechać do domu. Realia zaś są takie, że nie wszystko na raz da się w jednej chwili wykonać.

R.: *Przysietnica w tym roku będzie obchodzić jubileusz 25 lecia powstania parafii. Jak Pan, jako sołtys ocenia dokonania Kościoła w naszej Parafii? Nie pytam o sprawy duchowe, bo te należą do duszpasterzy, ale o sprawy materialne, które widać gołym okiem i w sposób niezaprzeczalny podniosły prestiż naszej wioski w całym regionie Sądecczyzny.*

K.P.: Myślę, że odpowiedź zawarta jest w samym pytaniu. Widać to gołym okiem i wszyscy, z którymi się spotykam, którzy są w Przysietnicy przejazdem, albo odwiedzają Przysietnicę zauważają to, że jest to jeden z najpiękniejszych obiektów sakralnych. Dbanie o Kościół, jak również jego otoczenie wokół niego jest wzorowe. Można się tym tylko chlubić. Wiemy wszyscy dobrze, że to wszystko zależy od gospodarza, a więc od proboszcza ks.Kanonika Jana Wachały, który całym sercem poświęca swój czas i zdrowie, aby Kościół, jak i również cmentarz, plebania i całe otoczenie wokół tych obiektów przynosiło nam chlubę.

R.: *W miesiącu listopadzie odbędą się wybory samorządowe. Czy będzie Pan kandydował na radnego?*

K.P.: Zastanawiałem się nad tym, czy powinienem jeszcze kandydować na radnego z tej racji, że może należałoby ustąpić miejsca młodszemu, ale z drugiej strony myślę, że moje doświadczenie, które zdobyłem przez te lata ubiegłe jeszcze mogą służyć dla dobra Przysietnicy. Postanowiłem, że będę startował w wyborach na radnego do Rady Miejskiej w Starym Sączu. Być może, jeżeli zostanę wybrany, będzie to moja ostatnia kadencja, bo tak sobie kiedyś postanowiłem, że trzeba kiedyś z tej pracy zrezygnować.

R.: *Jeżeli zostanie Pan ponownie wybrany na radnego do Rady Miejskiej w Starym Sączu, jakie postawi Pan sobie cele w pracy społecznej dla dobra Przysietnicy?*

Wszyscy doskonale wiemy, że największym problemem do rozwiązania w Przysietnicy będzie budowa kanalizacji, dróg dojazdowych do osiedli i pól, regulacja rzeki, remont drogi powiatowej biegnącej przez wieś, nie wspomnę już dalszej budowy chodników. Jak Pan widzi szanse podolać tym wyzwaniom?

K.P.: Jeżeli chodzi o kanalizację, to już na niejednej sesji Rady Miejskiej o tym mówiłem, że należało już w tej chwili przystąpić do budowy małych oczyszczalni przyzagrodowych. Wiadomo przecież, że ze względów technicznych nie uda się wszystkich mieszkańców Przysietnicy podłączyć do kanalizacji zbiorowej. Odległości niektórych budynków, a tym samym względy ekonomiczne przemawiają za słusnością budowy oczyszczalni przyzagrodowych. Proponuję, aby już od zaraz pomagać tym mieszkańcom Przysietnicy, którzy wyraziliby chęć budowy oczyszczalni przyzagrodowych. Jeżeli Gmina dofinansowałaby w 50% koszt budowy takich oczyszczalni, to okazałoby się, że budowa oczyszczalni przyzagrodowej kosztowałaby mniej, niż budowa szamba zgodnie z wymogami prawa budowlanego. Dlatego uważam, że jest to bardzo ważna sprawa, do której trzeba podejść poważnie. W budżecie gminy powinny znaleźć się środki na pomoc mieszkańcom wsi na budowę takich oczyszczalni. Jeżeli chodzi o budowę kanalizacji sanitarnej ogólnospławnej, to jest to inwestycja bardzo droga i trudna. Tutaj wiele będzie zależało od pozyskania środków unijnych, gdyż gminę na taką inwestycję nie będzie stać. Znając zaangażowanie i możliwości Pana Burmistrza Mariana Cyconia, jeżeli nadal zostanie Burmistrzem w naszej Gminie, to tą inwestycję w przyszłej kadencji uda się rozpocząć. Jeżeli chodzi o budowę dróg, gdzie znajdują się duże skupiska zabudowy mieszkaniowej, pozostało jeszcze kilka odcinków, m.in. w osiedlu Górali, w osiedlu Tokarczyków, na Strzembiołkach. Myślę, że roboty przy budowie dróg na terenie Przysietnicy jest

bardzo dużo. Jeżeli chodzi o drogę powiatową, która biegnie przez naszą wieś, to początek już został zrobiony – wykonana jest dokumentacja projektowo techniczna. Chciałbym w tym miejscu zrobić ukłon w stronę Pani Dyrektora Zespołu Szkół, która również zaangażowała się łącznie ze mną, radnym Jackiem Janczakiem oraz Radą Sołecą, aby w tym projekcie nanieść budowę chodników. W wersji początkowej budowę chodników pominięto, jednakże zdążyliśmy w porę zareagować. Kiedy będzie wykonana przebudowa drogi powiatowej oraz budowa chodników, w dużej mierze zależało będzie od możliwości przebiccia się do władz powiatowych. Tu widzę szansę w tym, jeżeli będziemy mieli swojego radnego powiatowego z Przysietnicy. Przysietnicę stać, aby takiego radnego wybrać pod warunkiem, że frekwencja w wyborach samorządowych będzie nie 40%, ale 80%. Wtedy jest pewne, że będziemy mieć swojego radnego powiatowego, który będzie forsował sprawę tej drogi powiatowej i chodników.

R.: *Jak Pan widzi szanse życia młodego pokolenia w naszej wiosce?*

K.P.: Tak się ułożyło, że pracę społeczną zacząłem, kiedy miałem 16 lat i wiem, że jeżeli nie ma warunków rozwojowych wioski szanse życiowe młodego pokolenia są trudne. Patrząc z perspektywy trzydziestu lat Przysietnica zmieniła się nie do poznania. My, jako młodzi ludzie nie mieliśmy lekko. Zaczynaliśmy prawie wszystko od nowa. Żeby wybudować dom, założyć rodzinę, żyć godnie trzeba było wcześniej wyjechać do pracy bądź to na Śląsk, bądź to za granicę aby zarobić pieniądze i ułożyć sobie życie w Przysietnicy. Nie przesadzę, jeżeli powiem, że to nasze pokolenie przebudowało Przysietnicę ze wsi drewnianej w murowaną. My tylko wiemy, ile nas to kosztowało. Wielki ukłon należy oddać tym patriotom lokalnym, którzy na zawsze nie uciekli z Przysietnicy, ale tu powrócili i zostali. Może to ironia losu, ale

scenariusz się powtarza. Przysietnica nie ma możliwości stworzenia miejsc pracy dla młodych ludzi. Nikt nie będzie budował tu dużych zakładów pracy. Jednakże naszym zadaniem jest, aby ludziom, którzy pragną związać swój los z Przysietnicą tworzyć warunki: wybudować kanalizację, drogi dojazdowe do każdego osiedla, zorganizować bazę sportowo – turystyczną np. wyciągi narciarskie, gospodarstwa agroturystyczne. Przysietnica leży u podnóża Radziejowej, dzięki czemu może być w przyszłości wioską, gdzie chętnie będą przyjeżdżać ludzie, aby tu wypocząć.

R.: *Na zakończenie chciałbym zadać pytanie: Czy jest Pan dumny ze swojej wioski i czy, gdyby natrafila się okazja wyjazdu np. do „amerykańskiego rajy z całą rodziną, opuściłby Pan Przysietnicę”?*

K.P.: Nie, na pewno nie. A to z dwóch względów: źle się czuję w mieście, po drugie jestem dumny z mieszkańców Przysietnicy. Nie ukrywam, że w rozmowach z kolegami radnymi z innych miejscowości wyczuwam zazdrość z tego powodu, że w Przysietnicy pewne sprawy daje się rozwiązać bez większych kłopotów, mimo różnych początkowych opinii. Rozmowy z ludźmi w sposób uczciwy pozwalają doprowadzić sprawy do zadawalającego wszystkich finału. Trzeba zawsze mieć na uwadze dobro ogółu mieszkańców i wtedy wiele spraw da się przeforsować.

Redakcja Gazety Przysietnickiej dziękuje za udzielony wywiad. **Jednocześnie** dziękujemy Panu **Kazimierzowi Ptaśnikowi** w imieniu całej społeczności naszej wioski za wszystko, co dla nas zrobił życząc wielu sukcesów w pracy dla dobra mieszkańców.

Rozmowę prowadził W. T.

Wydawca: Zespół Szkół w Przysietnicy,
33 342 Barcice, tel. 44 66 066.
Redagował: Zofia Golonka, Władysław Tokarczyk. **Wydawca** dziękuje Marii Bedus za pomoc przy opracowaniu składu komputerowego gazety.